Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 110. — ROK XXXVII.

WTOREK

29. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 40.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Na co mógł nas narazić zamach na sowieckie poselstwo?

Odkrycie rury napełnionej prochem w kominie poselstwa sowieckiego w Warszawie trzeba nazwać bardzo szczęśliwym wypadkiem. oszczędza nam bowiem wielu nieprzyjemności dyplomatycznych, jakie pociągnęłoby za sobą udanie się zamachu. Wprawdzie bowiem szkody wybuchu nie byłyby wielkie, ale sam fakt wykonania zamachu (3 z rzędu w ciągu kilku lat) wywołałby nową falę ostrych zarzutów i żądań sowieckich pod adresem rządu polskiego. Sowiety ponowiłyby niezawodnie żądanie wydalenia emigrantów rosyjskich z Polski. które stawiały już po zamordowaniu posła Wojkowa, przez co rząd nasz znalazłby się w sytuacji bardzo trudnej, gdyż za żądaniem tem przemawiałby poważnie fakt stwierdzonej nieudolności naszej policji, która zamachom przeszkodzić nie mogła. a przeciw niemu obowiązek udzielania emigrantom gościnności i azylu. od którego rząd cywilizowanego państwa, dbały o swój prestiż, uchylać się pod naciskiem zewnętrznym nie powinien. Przypuszczać można. że bombę podłożyły elementy emigracyjne rosyjskie lub niemieckie w tym właśnie celu, by zaostrzyć stosunki Polski z Rosją lub do prowadzić nawet do ich zerwania. Wiemy przecież i pisaliśmy już o tem, że w Europie są czynniki (głównie Niemcy), które chciałyby Polskę zawikłać w wojnę z Rosją.

Po wykryciu tego zamachu rząd polski winien — z własnej inicjatywy — wydalić tych Rosjan, których na podstawie dochodzeń policyjnych można podejrzywać o udział w nim choćby pośredni. Emigracja rosyjska musi się przekonać. że nie wolno jej Polski uważać za teren do załatwiania swych porachunków ze Sowietami i narażać Polski na zawikłania dyplomatyczne. Jeśli emigranci chcą walczyć z bolszewizmem. to niech idą do Rosji, a nie kryją się za polską armją i policją. Również dla zagranicy energiczne zarządzenia naszego rządu będą ostrzeżeniem, że Polska jest zdecydowana zrobić wszystko, co jej nakazuje jej lojalność sąsiedzka i jej honor, by nie dopuścić do incydentów, zdolnych wywołać zaostrzenie stosunków ze Sowietami.

Sześć litrów prochu czarnego

W RURZE WYKRYTEJ W GMACHU POSELSTWA SOWIECKIEGO.

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.). Władze wojskowe dokonały ekspertyzy rury, znalezionej w kominie gmachu poselstwa sowieckiego, połączonej z przyrządem zegarowym, umieszczonym na dachu domu sąsiedniego. Ekspertyza wykazała, że **w rurze tej długości 70 cm., średnicy 18 cm., było 6 litrów czarnego prochu.** Gdyby nabój wybuchł nie wyrządziłby takich skutków, jak przypuszczano pierwotnie, a tylko wybiłby dziurę na 1 m., a najwyżej 1½ m. Ekspertyzę przeprowadziło wojsko w obecności prokuratora. W ciągu nocy z soboty na niedzielę i w ciągu niedzieli **policja przeprowadziła szereg rewizyj wśród emigrantów rosyjskich.** Aresztowań na razie niema. W poniedziałek **poseł sowiecki Antonow Owsiejenko będzie przyjęty przez min. Zaleskiego.** Wizyta była **zapowiedziana jeszcze przed wykryciem owej rury z prochem.**

———o———

Prezydent Rzplitej na Jasnej Górze

PRZYJĘTY CEREMONJALEM, JAKIM WITANO ONGIŚ KRÓLÓW POLSKICH.

Wyjazd ze Spały.

Spała 27. 4. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej opuścił dziś o godz. 7-mej rano Spałę, udając się samochodem do Częstochowy celem zwiedzenia klasztoru jasnogórskiego.

Częstochowa 27. 4. (PAT). Powitanie p. Prezydenta Rzplitej nastąpiło na granicy województwa kieleckiego przed bramą triumfalną koło wsi Rudniki, gdzie Dostojnego Gościa spotkali przedstawiciele władz z wojewodą kieleckim p. Paciorkowskim na czele. dowódca garn. częstochowskiego gen. Dąbkowskim i przedstawicielami miejscowej ludności.

P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie wojewody odjechał w kierunku Częstochowy. U bram miasta oczekiwali na przyjazd Głowy Państwa członkowie komitetu przyjęcia, władze miejskie, organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Wychodzącego z samochodu p. Prezydenta **powitał serdecznem przemówieniem prez. miasta p. Jarmułowicz.** Przejazd Dostojnego Gościa od granicy miasta do stóp Jasnej Góry odbył się bardzo uroczyście. Na rynku przed piękną bramą triumfalną **powitał pierwszy P. Prezydenta ks. biskup Kubina na czele wyższego duchowieństwa, a następnie prezes rady miejskiej, duchowieństwo ewangelickie, oraz gmina żydowska.** Przy następnej bramie **nastąpiła uroczystość wręczenia Dostojnemu Gościowi sztandaru Prezydenta Rzplitej, pięknie wykonanego przez uczennice** sejmikowej **szkoły przemysłu ludowego.** Gdy w chwilę potem ruszył orszak Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, z wi życ klasztornej rozległ się wśród ogólnej ciszy, po raz pierwszy w dziejach Częstochowy, **piękny hejnał jasnogórski.**

P. Prezydent w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wśród bicia dzwonów i dźwięków hymnu narodowego. oraz okrzyków wielotysięcznego tłumu. P. Prezydent Rzplitej udał się pieszo na t. zw. rondel, **gdzie oddał hold Głowie Państwa generał zakonu OO. Paulinów przeor ks. Markiewicz.** Zgodnie z ceremonjałem. **z jakim witano królów polskich, P. Prezydent** prowadzony pod baldachimem w towarzystwie ks. biskupa Kubiny i przeora Markiewicza, przy dźwiękach pieśni „Kto się w opiekę odda Panu swemu", przeszedł do bram klasztoru, udając się do kościoła. Tu ks. biskup Kubina w asyście licznego kleru odprawił uroczyste „Te Deum".

Niezadługo potem P. Prezydent udał się do kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Pan Prezydent ukląkł przed cudownym obrazem i wśród ogólnej ciszy pozostawał dłuższą chwilę w modlitwie. Zasiadłszy następnie na historycznem krześle króla Zygmunta II., P. Prezydent wysłuchał cichej Mszy świętej, po skończeniu której celebrant **ks. biskup Kubina poświęcił kopję cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a przeor ks. Markiewicz wręczył ją P. Prezydentowi Rzplitej, jako dar klasztoru jasnogórskiego z odpowiednią dedykacją.**

PODNIOSŁE KAZANIE KS. BISK. KUBINY.

Po półgodzinnym odpoczynku p. Prezydent udał się na wały klasztoru jasnogórskiego, gdzie przed ołtarzem szczytowym przeor ks. Markiewicz odprawił uroczyste nabożeństwo. Po skończonej Mszy św. ks. biskup Kubina wygłosił z wałów klasztoru podniosłe kazanie, w zakończeniu którego mówił: **„Niech w łączności i zgodzie wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej naród nasz zmierza ku świetlanej przyszłości. Składamy Ci, Dostojny Panie. pokorny hold, składamy Ci ślubowanie, że nie pozwolimy, aby w naszych sercach zapanował pesymizm.** Ślubujemy Ci Dostojny Panie, że w pracy swojej codziennej dla dobra Rzeczypospolitej nie ustaniemy. Prosić będziemy Stwórcę aby w łączności z Tobą społeczeństwo przetrwało obecny ciężki kryzys ekonomiczny i przystąpiło do dalszych prac nad ugruntowaniem potęgi naszego państwa. Niech Bóg Najwyższy, niech Matka Boska — kończył natchniony kaznodzieja — błogosławi poczynaniom Twoim. niech błogosławią naszym rządom, naszemu wojsku, naszemu narodowi ukochanemu".

Po odprawieniu modłów za Pana Prezydenta ks. biskup Kubina udzielił z wałów błogosławieństwa P. Prezydentowi oraz zgromadzonym rzeszom, poczem przeszło 70.000 tłum zabrzmiał dźwiękami pieśni „Boże coś Polskę". Gdy p. Prezydent opuszczał wały klasztorne ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na jego cześć.

POŻEGNANIE P. PREZYDENTA

O godzinie 14-tej odbyło się w historycznym refektarzu klasztornym śniadanie. poczem p. Prezydent **serdecznie żegnany przez władze klasztorne odjechał do rezydencji ks. biskupa Kubiny, gdzie był podejmowany podwieczorkiem.** Po zwiedzeniu katedry częstochowskiej. największego kościoła w Polsce. **P. Prezydent żegnany przez ks. biskupa Kubinę, wojewodę Paciorkowskiego, gen. Małachowskiego oraz wyższych wojskowych i władze miejscowe, odjechał** wśród bezustannych owacyj, zgromadzonych wzdłuż drogi tłumów, zpowrotem do Spały.

Targi Poznańskie otwarte.

Poznań, 27. 4. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyła się tradycyjna uroczystość otwarcia VII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na uroczystość tę przybyli: wicemin. przem. i handlu p. **Kożuchowski** w zastępstwie p. min. Kwiatkowskiego, w towarzystwie grona urzędników tegoż ministerstwa, prezes B. G. K. gen. **R. Górecki**, radca handlowy ambasady francuskiej w Warszawie p. **Duplessix**, jako przedstawiciel ambasady, poseł brazylijski w Warszawie i in. Uroczysty akt odbył się w sali reprezentacyjnej Targów poznańskich, ozdobionej kwiatami i zielenią. **Zebranie zagaił pezydent miasta p. Ratajski.** Następnie dłuższe przemówienie wygłosił dyrektor Targów Poznańskich p. Krzyżankiewicz, **prosząc wiceministra p. Kożuchowskiego, aby zechciał w imieniu rządu dokonać otwarcia Targów.** P. wiceminister Kożuchowski przed aktem otwarcia wygłosił przemówienie, poczem przeciął wstęgę u wejścia na tereny Targów. Goście pod przewodnictwem dyrekcji Targów udali się na tereny celem zwiedzenia pawilonów. O godzinie 14-tej odbyło się w złotej sali Ratusza śniadanie, wydane przez miasto na cześć gości.

Adwokaci mają niespodziankę od p. Cara

Jak wiadomo, gdy p. Car po ustąpieniu ze stanowiska min. sprawiedliwości złożył podanie do rady adwokackiej w Warszawie o przyjęcie go w poczet członków izby adwokackiej, **wielu adwokatów zaprotestowało przeciwko przyjęciu p. Cara do palestry.** Rada adwokacka odrzuciła protest **zaledwie większością jednego głosu.** Wobec tego. że p. Car objął urząd państwowy, **powinien być skreślony z listy adwokackiej,** jak tego wymaga statut izby adwokackiej. Gdyby więc p. Car przestał być ministrem, **musiałby znowu prosić o przyjęcie w poczet palestry warszawskiej i z pewnością obecnie napotkałby na znacznie większe trudności.**

Katowicka „Polonia" donosi, że p. Car zgotował adwokatom niespodziankę:

„Wystosował on podanie do rady adwokackiej, w którem **prosi o nieskreślenie go z listy adwokackiej, gdyż po ustąpieniu ze stanowiska ministra sprawiedliwości zamierza pozostać w adwokaturze.** Niewiadomo, jak p. Car umotywował swe podanie. Podaniem tem zajmie się rada adwokacka w najbliższym czasie. Decyzji rady koła prawnicze, a ze względu na osobę p. Cara i koła polityczne oczekują z niezwykłem zainteresowaniem".

Padł pod kulami przeciwników partyjnych

Warszawa 27. 4. (PAT). Dziś o godzinie 13.30 na ul. Miłej w Warszawie dokonano zagadkowego morderstwa politycznego. Nieznani sprawcy dali 4 strzały rewolwerowe do przechodzącego tamtędy 37-letniego Froima Weissgrosa, czeladnika piekarskiego i prezesa związku piekarzy, zorganizowanego przez P. P. S. frakcję rewolucyjną. **Trafiony 3 kulami w klatkę piersiową, Weissgros padł nieprzytomny na ziemię.** Przewieziony do szpitala św. Ducha, **zmarł w poczekalni z odniesionych ran.** Weissgros **występował jako konfident policji ostatnio w słynnym procesie o zabójstwo Szpitalewicza i o podrabianie pieniędzy.** Według zeznań żony. Weissgros miał otrzymać ostatnio wyrok śmierci. Po otrzymaniu pierwszej rany Weissgros miał jeszcze tyle sił, **że dobył rewolweru i strzelił raz do napastnika, ale chybił.**

ZJAZD DERMATOLOGÓW POLSKICH W ŁODZI.

Dnia 7 i 8 czerwca rb. odbędzie się w Łodzi **dwudniowy zjazd ogólnopolski dermatologów.** Udział w nim wezmą **przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni naukowych polskich.** Z tej okazji izba lekarska łódzka organizuje specjalną wystawę dermatologiczną.

AUSTRJA RÓWNIEŻ DOTKNIĘTA NOWEMI CŁAMI AGRARNEMI RZESZY.

Wiedeń, 27. 4. (PAT). W artykule wstępnym wystąpiła „Reichspost" z nader ujemną krytyką traktatu handlowego austrjacko-niemieckiego. Traktat ten stanowi — jak zaznacza organ chrześcijańsko-społeczny — **ciężkie rozczarowanie nawet dla trzeźwych obserwatorów Nietylko rolnictwo ale także i przemysł austrjacki wyszedł z pustemi rękoma.** Drobne korzyści ze strony Niemiec zostały okupione ciężkiemi ofiarami tak, **że w wielu gałęziach przemysłu** austrjackiego nastąpiło pogorszenie na niekorzyść Austrji. Nadomiar tego nowe zarządzenia agrarne rządu niemieckiego pogorszyły jeszcze badziej sytuację.

———o———

Co mówią cyfry o wymianie towarowej austrjacko-polskiej.

Wiedeń 27. 4. (PAT). Wedle urzędowej statystyki austrjackiej, wynosiła wartość przywozu z Polski do Austrji **w marcu b. r. 17,400.000 szylingów** (w tym samym miesiącu roku ubiegłego — 26.700.000 szyl.), wartość **wywozu z Austrji do Polski** wynosiła w marcu b. r. **7,500.000 szyl.** (w r. 1929 — 10.000.000 szyl.).

Za pierwsze 3 miesiące b. r. wynosiła wartość **przywozu z Polski do Austrji 48,500.000 szyl.** (w tym samym okresie r. ub. 71.900.000 szyl.), **wywóz z Austrji do Polski 18,900.000 szyl.** (25,400.000 szyl.).

SCHOBER POJECHAŁ DO PARYŻA.

Wiedeń, 27. 4. (PAT). Kanclerz austrjacki **Dr. Schober wyjechał dziś w południe w towarzystwie posła Junkara do Paryża.** Tym samym pociągiem wyjechał także do Paryża poseł francuski w Wiedniu **hr. Clauzel.**

———o———

KS. KARD. HLOND OCHRZCIŁ CHIŃCZYKA.

Rzym (PAT). Ks. Kard. Hlond ochrzcił w Turynie **18-letniego Chińczyka, urodzonego w Szanghaju, a przygarniętego przez misję salezjańską na Dalekim Wschodzie.** Chińczyk Zi-patsen otrzymał imiona Alberta. Jana i Józefa. Rzym, 27. 4. (PAT). Przybył tu dziś J. E. ks. prymas kardynał Hlond.

———o———

ZNIŻKI CELNE DLA ZAGRANICZNYCH LECZNICZYCH WÓD MINERALNYCH

W Dz. U. R. P. Nr. 28 z dnia 18 kwietnia 1930 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 31 stycznia 1930 r. wydane w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie wykazu zagranicznych leczniczych naturalnych wód mineralnych korzystających ze zniżonej stawki celnej. Zgodnie z tem rozporządzeniem ze zniżonych stawek celnych przewidzianych w uwadze do pozycji 32 taryfy celnej korzystają następujące naturalne lecznicze wody mineralne naturalne: 1) Apenta. 2. Contrexeville. 3) Ferencz-József. 4) Herkules. 5) Hunyadi Janos. 6) Igmandi. 7) **Karlovy Vary**, 8) **Kissingen**, 9) Levico. 10) Loser (Palma). 11) **Marianske Lazne**, 12) Mira-Rakoczi. 13) **Vichy** i 14) **Vittel.** Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go kwietnia 1930.
Poniedziałek 28: św. Pawła od Krzyża.
Wtorek 29: św. Piotra z Werony.
Wtorek 29: wsch. słońca o godz. 4.42, zach. o 19.14.

—o—

SPÓR CO DO BUDOWY SZKOŁY RZEMIOSŁ. Onegdaj odbyła się w Izbie Rzemieślniczej konferencja w sprawie budującej się w Podgórzu Szkoły Rzemiosł. Uchwalono, by samorządy gospodarcze w Krakowie wraz z przedstawicielami świata przemysłowego i rzemieślniczego udali się z propozycją do Ministerstwa Oświaty odbycia wspólnej konferencji celem ustalenia spornej kwestji odnośnie do budującej się Szkoły jak i uregulowania spraw szkolenia zawodowego na obszarze województwa krakowskiego.

WYPADŁA Z TRAMWAJU na ul. Karmelickiej jakaś kobieta w wieku około 20 lat i doznała wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala.

MŁOTKIEM W GŁOWĘ ugodził A. Szafrański swego brata tak, że złamał mu kość potyliczną. Rannym zajął się lekarz Pogotowia.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OPIEKUNEM SPOŁECZNYM OBWODU 2 w Krakowie w miejsce dotychczasowego opiekuna społecz. p. Marjana Jahody, zamianowano p. Marjana Bąkowskiego, który urzęduje w poniedziałki i czwartki od godz. 5—6 przy ul. Karmelickiej L. 20 I. p.

EGZAMIN SPECJALNY UPRAWNIAJĄCY DO ODBYCIA SKRÓCONEJ CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ odbędzie się w czerwcu b. r. przed Komisją Egzaminacyjną, w państwowem gimnazjum III. im. kr. J. Sobieskiego w Krakowie; podania udokumentowane o dopuszczenie do egzaminu, przyjmuje przewodniczący Komisji Egzam. do dnia 15 maja 1930 r.

KURS BEJCOWANIA DRZEWA urządza Miejskie Muzeum Przemysłowe w czasie od 5-go do 10-go maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje do 36 b. m. i informacyj udziela Dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 8—2.

WIADOMOŚCI POCZTOWE. Z dniem 1 maja wyłącza się gminę Słotwinę pow. Żywiec z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Żywcu, a włącza do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Łodygowicach.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Egzotyczna kuzynka" (nowość).
Wtorek: „Egzotyczna kuzynka" (nowość).
Środa: „Egzotyczna kuzynka" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Białe piekło" (Pizz Palü).
SZTUKA: „Moralność Pani Dulskiej" (film dźwiękowy).
BAGATELA: „W nocnym lokalu" (w roli gł. Ewelina Holt).
NOWOŚCI „Ostatni Romans" (w roli głównej Iwan Petrowicz).
CORSO: „Robinson w dżungli" (w głównej roli Joe Bonomo).
WARSZAWA: „Ostatnia noc".
UCIECHA: „Małżeństwo na złość" (w roli gł. Buster Keaton).

—o—

VITTORIO WEINBERG, świetny baryton operowy „La Scala" w Medjolanie, którego warunki głosowe i artystyczne osiągnęły jednakowy stopień doskonałości, a który we wszystkich centrach muzycznych jest entuzjastycznie przyjmowany tak przez prasę jak i publiczność, wystąpi u nas we środę 30 b. m. w Starym Teatrze.

—o—

Rekolekcje „Odrodzenia".

W Opactwie OO. Cystersów w Mogile miały miejsce w dniach 14, 15 i 16 bm. rekolekcje zamknięte Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". W czasie rekolekcyj uczestnicy wysłuchali interesującego referatu O. Grzegorza Cystersa na temat ruchu liturgicznego, jego istoty i zadań. Rekolekcje zakończyła wspólna Komunja św., przyjęta z rąk księcia arcybiskupa Sapiehy, podczas uroczystości wielkanocnych w katedrze na Wawelu. Protektorat nad temi pierwszemi rekolekcjami zamkniętemi krakowskiego „Odrodzenia" przyjął książę Metropolita. Zgromadziły one wcale pokaźną, jak na pierwszy raz, grupę osób, wśród których nie brakło gości ze Lwowa, Warszawy i Górnego Śląska. Rekolekcje te dały początek nowemu związkowi rekolekcyjnemu, którego zadaniem będzie organizowanie ich w przyszłości.

Pokrzepieni na duchu uczestnicy rekolekcyj opuszczali Mogiłę pełni wdzięczności dla rekolektanta ks. prof. Korniłowicza oraz dla gospodarzy OO. Cystersów, których gościnność umożliwiła im spędzenie chwil paru zdala od piekielnej wrzawy współczesnego życia, a „Odrodzeniu" dała możność spełnienia nakazu encykliki papieskiej.

Aresztowana pod zarzutem otrucia dziecka.

Wczoraj po południu zmarło na tutejszym dworcu 3-miesięczne dziecko wśród podejrzanych objawów. Pod zarzutem otrucia dziecka aresztowała policja Helenę Wesołowską.

Zjazd kat. Stowarzyszeń Młodzieży Pol. Archidiecezji krakowskiej.

BLISKO 1.000 UCZESTNIKÓW ZJAZDU.

Wczoraj w niedzielę odbyły się w Krakowie dwa imponujące Zjazdy: Katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej i Katolickich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej Archidiecezji krakowskiej. Masowy udział delegatów i delegatek w Zjazdach był wymownym dowodem żywego interesowania się szerokich sfer młodzieży pracą społeczno oświatową na gruncie katolickim.

O godz. 8 rano kościół św. Anny wypełnił się po brzegi uczestnikami i uczestniczkami Zjazdu. **Blisko 1.000 chłopców i dziewcząt zgrupowało się przy sztandarach stowarzyszeniowych, słuchając w skupieniu Mszy św., celebrowanej przez Księcia Metropolitę Sapiehę.** Po nabożeństwie Dostojny Arcypasterz przemówił od ołtarza do zebranych, podnosząc konieczność intenzywnej pracy nad wyrobieniem wewnętrznem i odważnego głoszenia haseł katolickich na każdym kroku przez katolicką młodzież.

POGŁĘBIENIE PRACY W STOWARZYSZENIACH.

Po Mszy św. delegaci Stowarzyszeń męskich udali się w pochodzie przy dźwiękach orkiestry do sali Kongregacji Pań przy pl. Jabłonowskich 3, dokąd przybyli również: **Książe Metropolita Sapieha ze swoim kapelanem ks. Lubowieckim i Ks. Biskup Rospond.** Salę wypełnili do ostatniego miejsca uczestnicy Zjazdu. W pierwszych rzędach zasiedli: naczelnik wydziału rolniczego województwa krakowskiego Dr. Szymusik, prezes diecezjal. Ligi Katolickiej radca Turowicz, szereg księży, reprezentant urzędu wychowania fizycznego i przysp. wojsk. D. O. K., przedstawiciel katol. Stow. młodzieży akad. „Odrodzenie" i t. d. Obrady zagaił w imieniu prezesa Związku **ks. dziekana Parysia** (który wyjechał do Kartaginy), wiceprezes **p. Molicki**, dziękując Protektorowi Związku Księciu Metropolicie, oddanemu całą duszą sprawom młodzieży, jak również Ks. Biskupowi Rospondowi za przybycie i zainteresowanie się przebiegiem obrad. Zebrani wznieśli po trzykroć okrzyk na cześć Arcypasterza, poczem **ks. kan. Tomera** w zastępstwie chorego sekretarza generalnego Związku ks. Pankiewicza, złożył sprawozdanie z działalności Związku w roku ub.

Poświęciwszy kilka gorących słów niezmordowanej pracy ks. sekr. Pankiewicza dla dobra młodzieży, podkreślił, że do dnia 31 grudnia ub. r. należały do Związku **133 Stowarzyszenia z 3.553 członkami,** z tego 1.810 poniżej lat 18, a 1.743 powyżej. Członków senjorów liczyły Stowarzyszenia 67. Statystyka wykazała ograniczenie działalności ekstenzywnej, natomiast wzmogła się w Stowarzyszeniach działalność intenzywna, t. zn. dążąca do **pogłębienia pracy. Wychowanie religijne i moralne wykazuje również znaczne pogłębienie.** Wzrosła liczba rekolekcyj do 57, a wspólnych Komunij św. do 207. Wszystkie Stowarzyszenia urządziły u siebie Święto Młodzieży, a większość i uroczyste Akademje Papieskie. Wykładów urządzono 1.466, obchodów i przedstawień teatralnych 595, bibljotek 72 o 10.012 książkach. Stałym wyrazem łączności Związku ze Stowarzyszeniami był okólnik „Młodzież Polska". Kursów organizacyjnych przeprowadził Sekretarjat 6 zlotów okręgowych 5, w Krakowie, Żywcu, Gdowie, Wadowicach i N. Targu. Nadto zorganizowano pierwszy na terenie Związku 4-mies. zimowy kurs dokształcający w Kobiernicach, kursy zawodowe rolnicze, konkursy, postawiono na wysokim poziomie wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe i t. p.

Po sprawozdaniach udzielono Wydziałowi absolutorjum, poczem uchwalono **rezolucje w kierunku dalszego pogłębiania pracy organizacyjnej, oświatowej, zawodowej i wychowania fizycznego, ze szczególnem podkreśleniem akcji katolickiej.**

Książe Metropolita o katolickiem wyrobieniu społeczeństwa.

Książę Metropolita w przemówieniu pełnem głębokich i zasadniczych myśli, zwrócił uwagę na obowiązki ciążące na społeczeństwie katolickiem. Dwudziesty wiek — mówił Ks. Metropolita — wyzwolił nas z fałszywych zapatrywań 19-go stulecia, że dla katolika jest tylko Kościół i że życie publiczne nie jest terenem jego działalności. **Służba państwowa i społeczna wymaga gruntownego wykształcenia i katolickiego wyrobienia każdego obywatela na każdym posterunku. Kto nie ma całej duszy przesiąkniętej duchem Chrystusowym, ten nie jest dobrym obywatelem i ten nie spełni swojego posłannictwa narodowego w takiej mierze, jak tego wymaga odrodzona Rzeczpospolita. I żołnierz nie będzie dobrym żołnierzem, jeśli przede wszystkiem nie będzie dobrym i porządnym człowiekiem.**

Katolickie stowarzyszenie młodzieży, które w programie swojej działalności mają właśnie duchowe wyrobienie swoich członków, zasługują na jaknajżywsze poparcie wszystkich czynników państwowych i społecznych. Gorące swoje przemówienie Książę Metropolita zakończył wezwaniem młodzieży, aby nie zważając na trudy i przeszkody, wytrwała wiernie pod sztandarem Związku dla dobra Boga i Ojczyzny. Zebrani przyjęli przemówienie Księcia Metropolity długo niemilknącemi oklaskami, poczem Arcypasterz udzielił im błogosławieństwa.

Obrady potoczyły się w dalszym ciągu a w międzyczasie Książę Metropolita Sapieha wraz z Ks. Biskupem Rospondem udał się do sali Twa Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej.

na Zjazd Związku kat. Stow. młodzieży Arch. krakowskiej.

Piękną salę Florjanki wypełniły po brzegi liczne zastępy delegatek w barwnych strojach krakowskich, w liczbie 336 druchen, 35 pań dyrektorek Stowarzyszeń i kilku Księży patronów. Na podjum, na tle sztandarów stowarzyszeniowych zasiedli: **Przewodnicząca Księżna Teresa Sapieżyna, p. dyr. jeneralna Anna Orłowska i sekretarz jeneralny Ks. Mateusz Zdebski.** Po otwarciu Zjazdu, przemówieniach powitalnych i odczytaniu pism z życzeniami nadesłanych przez szereg pokrewnych organizacyj katolickich z Krakowa i prowincji, p. Orłowska odczytała protokół z ostatniego Zjazdu Delegowanych. Protokół przyjęto, poczem nastąpiły sprawozdania roczne z działalności Związku, kasowe i Komisji kontrolującej.

Ze sprawozdania złożonego przez sekretarza generalnego Ks. Zdebskiego wynika, że akcja organizacyjna Związku zatacza coraz szersze kręgi. **W roku sprawozdawczym 1929 należało do Związku 126 Stowarzyszeń czynnych, skupiających ponad 5.000 członkiń.** Z ogólnej liczby członkiń 72% przypada na pracujące przy rodzicach na roli a w innych zawodach 28%. Według wieku poniżej lat 18 43%, powyżej 57%. Do patronatu należało osób starszych 397. Gazetą Związku jest „Młoda Polka" (Poznań), której prenumerowano 1.337, innych pism 517. Wspólnych Komunij św. urządzono 340, rekolekcyj 39, kursów praktycznych 33, wycieczek 129, obchodów 518. Różnych kółek jak oświatowe, śpiewackie, abstynenckie, eucharystyczne, robót ręcznych itd. pracowało w Związku 142.

ZNAKOMITE WYNIKI PRACY ZAWODOWEJ.

W program działalności Stowarzyszenia wchodzi nietylko praca kulturalno-oświatowa, ale także **wychowanie moralne, obywatelsko-państwowe, przysposobienie rolnicze i wychowanie fizyczne.** W tym kierunku prowadzono szereg kursów, cieszących się wielką frekwencją. Na szczególniejszą uwagę zasługują wyniki osiągnięte przy **konkursach przysposobienia rolniczego,** subwencjonowanego często przez Min. rolnictwa.

Młodzież, b. chętnie bierze udział w konkursach przysposobienia rolniczego, mających pierwszorzędne znaczenie dla podniesienia kultury i gospodarki rolnej wsi polskiej. Związek brał również udział na terenie międzynarodowym występując przez swą delegację na Zjeździe katol. organizacyj młodzieży w Pradze z okazji 1000 lecia śmierci św. Wacława.

Po sprawozdaniu przemówił do delegatek Książe Metropolita, Protektor Związku, którego słowa nacechowane gorącą troską o dobro młodego pokolenia spotkały się z gorącem przyjęciem. Po udzieleniu absolutorjum Wydziałowi i przeprowadzeniu wyborów do Wydziału głównego, uchwalono szereg rezolucyj i wniosków.

BRAK FUNDUSZÓW.

Sprawozdania obu Zjazdów wykazały, że Związki operują nader szczupłemi środkami finansowemi, mimo tego zdołano zdziałać bardzo wiele. **Gdyby Związki posiadały znaczniejszy fundusze, byłyby w stanie potroić pracę organizacyjną a tem samem odpowiednio rozszerzyć swoje wpływy na ogół młodzieży pozaszkolnej dla dobra ogólno-państwowego. Wydatna pomoc finansowa czynników rządowych i samorządowych leży w interesie ogólnym, toteż należy się spodziewać, że czynniki miarodajne Związkowi pomocy swej nie odmówią.**

Dziwna pozycja w budżecie m. Krąkowa

Wygórowana i a niekonieczna subwencja na Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ze szkodą innych celów kulturalnych.

W roku przyszłym kończy się kontrakt, jaki na krótko przed wojną zawarło Towarzystwo Muzeum etnograficznego w Krakowie z ówczesnym Wydziałem Krajowym w sprawie pomieszczenia zbiorów tego Muzeum w budynku poszpitalnym na Wawelu. Rząd, który po Wydziale krajowym przejął wszystkie budynki na Wawelu wraz z zamkiem, wypowiedział lokal Muzeum Etnograficznemu, którego zarząd, wobec groźby znalezienia się zbiorów na bruku, zmuszony będzie jak się zdaje skorzystać z pomocy Katowic ofiarowujących nietylko pomieszczenie ale i opiekę nad bogatemi zbiorami etnograficznemi. Należy zaznaczyć że Muzeum Etnograficzne na Wawelu jest jedyną w całej Polsce placówką, grupującą okazy zanikającej kultury ludowej wszystkich ziem polskich, a posiada nadto interesujące zbiory egzotyczne z ekspedycyj naukowych polskich i bogatą bibljotekę z zakresu folkloru. Dla tej instytucji Kraków nie może czy też nie umie zdobyć się na kilkanaście sal a cała pomoc jaką miasto okazuje zamyka się w subwencji 2.000 złotych wstawionej do budżetu.

Tak więcej niż skromna pomoc jest tembardziej uderzającą że w tym samym dziale budżetu gminnego (popieranie kultury i sztuki) znaleziono przecież fundusze na 15.000 zł. subwencji dla Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które jeszcze przed trzema laty a więc przed objęciem kierownictwa przez obecny zarząd z żadnych subwencji finansowych ze strony miasta nigdy nie korzystało. I dodajmy — zasadniczo nie powinno do nich się uciekać. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych jest pomyślane bowiem właśnie jako organizacja ludzi powołanych do popierania sztuki, a więc zespół mecenasów sztuki a nie jest n. p. zrzeszeniem artystów, które słusznie mogłoby oczekiwać poparcia finansowego z zewnątrz. Miasto powinno oczywiście przeznaczać pewną część funduszów na cele sztuki ale ma możność prowadzić tę akcję bezpośrednio, w swoim zakresie, przez zakupno wybitniejszych dzieł, stypendja dla artystów i t. p. nie zaś przez popieranie finansowe towarzystw, które same mają za zadanie popierać sztukę. Pośrednictwo takie jest w gruncie rzeczy niepotrzebne i niecelowe, bo uszczupla sam fundusz przeznaczony na cele sztuki, a jak się okazuje jest szkodliwe z tego także powodu, że w zbyt skąpym stopniu zaspokaja miasto inne nierównie pilniejsze a conajmniej równie ważne potrzeby kulturalne miasta jak świadczy o tem chociażby sprawa Muzeum Etnograficznego. —
fizycznego.

Dr. J. W.

Swięta wielkanocne przed 15 laty.

W poważnym i smutnym nastroju upłynęły dla mieszkańców Krakowa Święta Wielkanocne w roku 1915, które przypadały wówczas dnia 4 kwietnia. Na terenie wojny zaszły wydarzenia, które stanowiły dla miasta groźne memento. 22 marca w godzinach rannych czytali mieszkańcy pierwszą wiadomość, iż padła najsilniejsza twierdza Przemyśl, która kapitulowała, a Moskale wzięli do niewoli 120 tysięcy jeńców — załogi. Wrażenie w mieście było wstrząsające. Uważano bowiem, że twierdza Przemyśl jest niezdobyta.

Wielki Tydzień minął w naprężeniu i oczekiwaniu. **Brak żywności dawał się mieszkańcom dobrze we znaki,** a do tego gruchnęła po mieście wiadomość, iż **komenda twierdzy wydała nieodwołalnie wyrok na cywilnych mieszkańców przyczółka mostowego, jakim był Kraków.** A mianowicie rozporządzeniem komendanta twierdzy gen. Zaleskiego wszyscy niemal cywilni mieszkańcy mieli opuścić miasto. Przygnębienie ogarnęło mieszkańców. **Że nie doszło do ostatecznej ewakuacji, że** baraki choceńskie w Czechach i lipnickie w Styrji nie pochłonęły nowych tysięcy ofiar, mieli **do zawdzięczenia mieszkańcy księciu biskupowi krakowskiemu Sapieże.** Gdy bowiem interwencja księcia Biskupa w komendzie twierdzy była daremną, **książe Biskup pojechał do Wiednia i tam u czynników najwyższych wymógł zmianę zarządzeń komendy twierdzy. Mieszkańcy miasta, którzy stali przed nieuchronną ewakuacją, zostali uratowani.**

Święta Wielkanocne przeszły w mieście w ciszy. Rezurekcję w kościele Marjackim odprawił sędziwy proboszcz marjacki Arcybiskup Symon. Udział wiernych w procesji był nieliczny, gdyż **poza murami miasta przebywało prawie 100 tysięcy mieszkańców, czy to w Wiedniu, czy w barakach.** Przy święconem jajku składano sobie życzenia, jednak przyszłość była niepewna. Wojna rozpaliła się na dobre, wojska umacniały się w okopach. Optymiści przepowiadali, że następny rok 1916 będzie szczęśliwszy, a to podług starej przepowiedni, która głosiła, że gdy św. Marek przypadnie na Święta Wielkanocne, Polska zmartwychwstanie.

Odczyty uczonego francuskiego.

Począwszy od wtorku 29 b. m. w godzinach od 6—8 po południu w sali 40 Collegium Novum, odbędzie się serja 24 odczytów prof. Chevallier z Grenoble. — Przedmiotem wykładów będzie „Historja dyplomatyczna europejska r. 1871—1914". Dla umożliwienia szerszej publiczności korzystania z tych cennych odczytów, Dyrekcja Szkoły Nauk Politycznych zawiadamia, że wstęp jest wolny.

„Odprawa posłów greckich" na Wawelu.

Teatr miejski bierze czynny udział w zainicjowanym przez Akademję Umiejętności obchodzie 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, przygotowując „Odprawę posłów greckich". Arcydzieło Złotego Wieku dane będzie w inscenizacji dyr. Trzcińskiego w dniu Zielonych Świąt na **dziedzińcu wawelskim, na co komitet uzyskał już pozwolenie kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej.** W razie niepogody odbędzie się przedstawienie „Odprawy" wyłącznie dla uczestników Zjazdu w teatrze im. J. Słowackiego, w ostatnim dniu kongresu.

Wyniki zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja w r. 1929.

Przed zbliżającym się tygodniem zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja dla TSL. warto przypomnieć zeszłoroczne wyniki tej zbiórki. Na obszarze całej Małopolski zebrano zapomocą zbiórki ulicznej i list składkowych oraz rozprzedaży wydawnictw ogólną kwotę 166.565 zł 47 gr. Z tego na teren Województwa Krakowskiego przypada 76.473 zł 18 gr, na Województwo Lwowskie 63.921 zł 34 gr, na Województwo Stanisławowskie 14.963 zł 37 gr, na Województwo Tarnopolskie 11.207 zł 58 gr. Takie kwoty wpłynęły do kasy Zarządu Głównego TSL. na ogólne cele Towarzystwa. Ponieważ Koła TSL. zatrzymują na cele miejscowe 25 % od rozprzedanych wydawnictw, przeto w rzeczywistości kwoty te należy jeszcze podnieść o blisko 20 tysięcy złotych.

Zaciąg ochotniczy.

Magistrat zawiadamia, że w b. r. jako ochotnicy zgłaszać się mogą mężczyźni urodzeni w latach **1910, 1911 i 1912.** Podania o przyjęcie w charakterze ochotników wnosić należy do PKU. Kraków-miasto do dnia 1 lipca br., a to do lotnictwa do dnia 1 czerwca br. (zwykli szeregowi), wzgl. 20 czerwca br. (szeregowi z prawem do szkoły oficerskiej). W podaniach podawać należy, do jakiego rodzaju broni w pierwszym rzędzie ochotnik pragnie wstąpić, a następnie wymienić drugi rodzaj broni w razie nieprzyjęcia do wpierw podanego. Ochotnicy do lotnictwa i marynarki oprócz ogólnego badania stanu zdrowia podlegają badaniu specjalnemu, a po odbyciu czynnej służby muszą pozostać w charakterze szeregowego nadterminowego w lotnictwie 3 lata, w marynarce 2 lata. Bliższych szczegółów udziela Magistrat Wydział V Spraw wojskowych drzwi Nr 17 w godzinach dla stron od 12—14.

Równocześnie Magistrat zwraca uwagę abiturjentów szkół średnich, by skończywszy je zgłaszali się na ochotników przed wstąpieniem do zakładów wyższych, ponieważ mogą oni uzyskać odroczenie służby wojskowej tylko na 2 lata, tj. do 23 roku życia — a więc **będą zmuszeni przerwać studja.** W razie jednak zgłoszenia się na ochotników, a nieprzyjęcia ich przez Komisję Poborową z powodu słabego stanu zdrowia, przysługuje im prawo odroczenia terminu wcielenia w drodze wyjątku do 24 roku życia, o ile ukończą oni z pomyślnym wynikiem P. W.

Składki złożone w Adm. „Głosu Nar."

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI FELICJANKI.
Zamiast wieńca na trumnę śp. Piotra Dobrowolskiego — składa kwotę zł. 30 — brat zmarłego Ignacy Dobrowolski z rodziną. Franciszek Macharski 8 zł. — Zofja Pieracka 10 zł. — Józik Górkiel, Suchedniów, 5 zł. — M. O. 10. zł. —

NA ZAKŁAD IM. KS. SIEMASZKI. Albin Kącki, Król.-Huta zł. 5.—

NA RODZINĘ SIEROCĄ. Zofja Pieracka zł. 5.— Janina Śliwkowa naucz. 2 zł.

NA ZAKŁAD DZIECIĄTKA JEZUS PRZY UL. KROWODERSKIEJ. Zofja Pieracka 5 zł.

NA ODNOWIENIE KATEDRY NA WAWELU. Ks. dziekan Fiedor w Droginі 14 zł.

Samobójstwo 66-letn. handlowca.

Wczoraj wieczór powiesił się w swem mieszkaniu przy ul. Smoleńskiej L. 22. Jan Kuczmierczyk, lat 66, handlowiec. Lekarz Pogotowia zastał już tylko martwe zwłoki.

Śmiertelna bójka.

Do Stanisława Piątki, palacza, zam. w Prokocimiu, przybyli wczoraj: Jan Grodecki, Józef Sochacki i Jan Korzeniowski, z zamiarem urządzenia sobie u niego libacji. Ponieważ Piątka miał brać następnego dnia ślub, przeto wyprosił gości z mieszkania; ci obrażeni, rzucili się na Piątka i dotkliwie go pobili. Wywiązała się bójka, w czasie której Piątka **ugodził nożem w szyję Grodeckiego tak dotkliwie, że ten niebawem zmarł.** Sochackiego i Korzeniowskiego, ciężko rannych, przewiozła karetka Pogotowia do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

NIE WOLNO ROBIĆ ADNOTACJI W KSIĄŻKACH WOJSKOWYCH.

W czasie zeszłorocznych zebrań kontrolnych rezerwistów, stwierdzone zostało, że niektórzy urzędnicy stanu cywilnego, urzędnicy policji, oraz zarządcy domów, umieszczają w książeczkach wojskowych różne adnotacje i wpisy, nie mające nic wspólnego z celem, dla którego wydana została książeczka wojskowa. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że uprawnionymi do czynienia jakichkolwiek wpisów w książeczkach wojskowych są jedynie i wyłącznie komendanci powiatowych uzupełnień, oraz urzędy gminne, jeśli chodzi o adnotacje meldunku wojskowego. Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w tej sprawie otrzymali wszyscy wojewodowie, oraz wszyscy starostowie.

ZLOT SOKOLSTWA I-GO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

zwołany został na dnie Zielonych Świąt, t. j. **8-go i 9-go czerwca b. r. do Sierszy wodnej** z okazji obchodu 25-lecia Sokoła sierszeckiego i uroczystego otwarcia stadjonu sportowego. W program zlotu oprócz występów masowych wchodzą zawody lekkoatletyczne w 5-cioboju panów i 3-boju dla pań, a nadto biegi sztafetowe oraz okręgowe rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę.

Z Warszawy do Paryża pod pociągiem.

W powrotnej drodze go złapano.

Na jednym z dworców kolejowych w Berlinie aresztowano 20-letniego obywatela polskiego St. Lukinę, który ukrywszy się na podwoziu ekspresu paryskiego przyjechał do Berlina. Lukina zeznał, że przed trzema tygodniami w poszukiwaniu pracy wyjechał z Warszawy do Paryża, ukrywszy się na podwoziu wagonu ekspresu Warszawa—Paryż. Wówczas udało mu się przebyć całą drogę niespostrzeżonie. W Paryżu jednak nie znalazł zajęcia, a nie mając pieniędzy na opłacenie biletu, jeszcze raz zdecydował się spróbować szczęścia i wrócić do kraju tą samą drogą, którą wyjechał z Warszawy do Paryża.

—o—

Radjo.

Wtorek 29 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Radjowy poranek szkolny z Warszawy; 13.10—15.15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Przegląd radjowy" — W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.20 „O psychotechnice" — dr. Biegeleisen; 19.50 Opera z Poznania; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów. (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości i płyty gramofonowe; 19.50 Opera z Poznania. Po operze komunikaty z Warszawy.

Co słychać we Lwowie.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 28-go: o godz. 7.30 wieczór „Traviata". Ostatni pożegnalny występ Vittorio Weinberga.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 28-go: o godz. 7.30 wieczór „Pan Topaz". Zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Pieśniarz Paryża", oraz opera „Poławiacze pereł".
CASINO: „Gdy kobieta się zapomni".
LEW: „Dusze w niewoli".
PALACE: „Pokusy Europy" — dźwiękowy.
KOPERNIK: „Diana".

—o—

OBRADY W SPRAWIE PODZIAŁU WIELKIEGO LWOWA NA OKRĘGI.

W sobotę w południe w sali Magistratu pod przewodnictwem komisarza rządu prof. Nadolskiego toczyły się **obrady w sprawie podziału Wielkiego Lwowa na okręgi.** W naradach tych wzięli udział przedstawiciele starostwa grodzkiego, policji, dyrekcji kolei, izby skarbowej i t. d. Ostatecznych uchwał nie powzięto.

ZMARŁ OD UDERZENIA OBUCHEM SIEKIERY.

W Strychańcu, powiat Brzeżany, niejaki Jan Sobko uderzył obuchem siekiery Stefana Muzyczkę tak silnie, że ten stracił przytomność i następnego dnia zmarł w szpitalu w Brzeżanach.

Przyczyna pożaru w Przeworsku nie ustalona.

AKCJA RATUNKOWA BYŁA UTRUDNIONA Z POWODU BRAKU WODY I PRZYRZĄDÓW.

W uzupełnieniu wiadomości o pożarze w Przeworsku, lwowski urząd wojewódzki komunikuje, **że przeprowadzone dotychczas dochodzenia nie ustaliły jeszcze przyczyny pożaru.** Szkody wynoszą około 500.000 złotych, z czego około 300.000 przypada na same budynki i nieruchomości. Prawie wszystkie budynki były ubezpieczone, jednak przeważnie na bardzo niskie kwoty. **Dotknięta pożarem została wyłącznie najbiedniejsza ludność żydowska, która zamieszkuje tę część miasta i trudni się przeważnie drobnym handlem.** Towary nie były ubezpieczone.

O godz. 9 rano odbyło się w gmachu starostwa posiedzenie komitetu dla niesienia pomocy pogorzelcom. Omawiana była akcja pierwszej pomocy. Na doraźną pomoc dla pogorzelców p. wojewoda wręczył miejscowemu staroście 8.000 złotych na pierwsze potrzeby.

Akcja ratunkowa podczas pożaru była szczególnie utrudniona z powodu braku wody, którą musiano transportować z odległej rzeki, oraz z powodu braku odpowiednich przyrządów ratowniczych.

Sukcesy czołowych drużyn.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO CRACOVII NAD GARBARNIĄ.

Wczorajsza niedziela ligowa minęła pod znakiem zwycięstw czołowych ligowców: **Warty, Wisły i Cracovii.** Pierwszy występ „benjaminka" — **Ł. T. G. S-u z Czarnymi** dał wynik bez bramkowy 0:0, skutkiem czego Łodzianie pozostali nadal na dotychczasowem, a bardzo zaszczytnem dla nich czwartem miejscu w tabeli. Remisowy wynik i podział punktów nastąpił również na meczu **Polonia—Pogoń** w Warszawie **2:2.** Mistrz Polski, Warta, nie zawiodła **teoretycznych horoskopów przedmeczowych** i gościa swego, **Warszawiankę** odprawiła do domu z zasłużoną klęską w stos. 4:2.

Wyróżniające się zwycięstwa odniosły dwa krakowskie zespoły: Wisła i Cracovia. Exmitrz Ligi startujący na pechowem boisku łódzkim pokazał wreszcie swój „lwi pazur" i odebrał **Ł. K. S-owi** dwa cenne punkty, bijąc go w stos. **2:0.**

Równe pięknym i całkowicie zasłużonym sukcesem może poszczycić się **Cracovia,** która mierząc swe siły z wicemistrzem **Garbarnią,** wyszła z walki zwycięsko w stos. **2:1.**

Do gry wystąpiła **Garbarnia w komplecie** biało-czerwoni zaś **bez obrońcy Lasoty,** którego zastąpił Piekarz. **Pierwszą bramkę** z szybkiego ataku zdobył dla Garbarni **Smoczek** już w 10 min. Cracovia mimoto ma więcej gry i coraz częściej bawi pod bramką gości, uzyskując szereg niewykorzystanych rzutów z rogu. Dopiero w 36 minucie po generalnym szturmie na bramkę Garbarni **Kossok** z 25 metr. rzutu wolnego zdobywa wyrównującego goala.

Po przerwie Cracovia ujęła inicjatywę i narzuciła tak szybkie tempo, jakiego dawno u nicj nie oglądaliśmy. Wynikiem ofensywy był rzut z rogu, bity ładnie przez Rusinka, po którym **Malczyk** zdobył w 3 min. decydującą o zwycięstwie bramkę. Nad Garbarnią zawisła groźb wielkiej klęski, jednak **białoczerwoni, grając bardzo ładnie w polu, zawodzili pod bramką,** marnując szereg pewnych pozycyj. W tej części gry, Garbarnia prawie nie istniała na boisku, a sporadyczne wypady jej szybkich skrzydeł likwidował pewnie bramkarz białoczerwonych. Szybkie tempo gry zmalało dopiero na kilka minut przed końcem, kiedy poturbowani skutkiem brutalnej gry niektórych graczy Garbarni, zawodnicy Cracovii opadli na siłach i statystowali tylko, jak: Kubiński lub Mysiak. Jednak Cracovia nie pozwoliła wydrzeć sobie zapracowanego ciężko zwycięstwa, zwłaszcza że sędzia **p. Rosenfeld nie uznał, wykonanej przez Chruścińskiego w 31 min. trzeciej bramki**

Cracovia we wszystkich linjach **była lepsza,** niż Garbarnia. U gospodarzy i wogóle na boisku **wyróżniał się Kossok.** Dobrze spisywali się: **Malczyk i Otfinowski.** Pomoc pracowita. Młody Rusek na środku napadu do pauzy niepewny, po przerwie dobry. Z Garbarni **tylko Konkiewicz** był w bardzo dobrej formie. Sędzia, poza wymienioną pomyłką, dobry. **Rogów 10:3 dla Cracovii!** Widzów rekordowa ilość: **7 tysięcy.**

Klęska i zwycięstwo „Legji"

w spotkaniu z Węgrami.

Węgierska drużyna piłkarska **„Atilla",** która pokonała we Lwowie „Pogoń" i „Hasmonee" podczas ostatnich świąt, bawiła w sobotę i w niedzielę **w Warszawie,** gdzie rozegrała dwa spotkania z **„Legją".** Pierwszy mecz wygrali **Węgrzy** w stosunku **2:0,** drugi zaś rozstrzygnęła **„Legja"** na swą korzyść w stosunku **1:0.**

O MISTRZOSTWO KLASY A.

Rozegrane wczoraj w Krakowie zawody piłkarskie o mistrzostwo okręgowej A-klasy, dały następujące wyniki:
Cracovia I b. — Fablok (Chrzanów) 4:0.
Wisła I b. — Tarnovia 3:2.
Wawel — Krowodrza 2:0.
Podgórze — Korona 2:2.

—o—

BIEG NAPRZEŁAJ PAŃ

zorganizowany przez KOZLA na dystansie 1.200 m., zakończył się zwycięstwem p. Babrajowej.

BIEGACZE „WAWELU" BEZKONKURENCYJNI.

Doroczny VI. Nadwiślański bieg naprzełaj, który odbył się wczoraj w Krakowie, wygrał znany zawodnik „Wawelu" — **Czubak, w czasie 14 min. 37:6 sek.** Drugie miejsce zajął Fijałka (Wawel), trzecie dopiero zeszłoroczny zwycięzca — Metyka Zdzisław (AZS.). Bieg rozegrywano o nagrodę przechodnią im. prof. dra W. Goetla. Dystans 4.200 m.

Sport zagranicą.

Na stadjonie w Wembley odbyły się zawody piłkarskie o **puhar Anglji** w obecności ponad 100.000 widzów, między którymi był także król Jerzy w towarzystwie księcia Yorku. **Arsenał zwyciężył Huddersfield Town 2:0 (1:0), zdobywając złoty puhar po raz pierwszy.**

Turniej tenisowy o puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Anglji i Niemiec zakończył się **porażką drużyny niemieckiej** w stos. 3:2, która tem samem odpadła od dalszych rozgrywek.

Echa.

Zagrożony pokój.

Przed paru dniami ktoś „świsnął“ z wystawy pokojowej w Hadze, słynne złote pióro, którem podpisywano traktaty lokarneńskie. Uczyniła to z pewnością jakaś zakonspirowana mafja przeciwników pokoju, naruszając temsamem fundamenty wszelkich rozbrojeń i pacyfikacyjnych rusztowań.

Pomyślmy sobie — gdyby tak zginął gdzieś traktat Wersalski, streszczający w sobie sens i triumf tyluletnich zmagań światowych — to, czy nie zaistniałaby kwestja zaprzeczalności postanowień tego traktatu? Cóż — traktat zginął, podpisy przepadły, a z niemi ustały i zobowiązania państw. Jakżeby Niemcy się cieszyły!

Całe szczęście, że poza nawiasem tych ironicznych obserwacji, prawdziwą myśl o pokoju kołyszemy w sercach, a tylko czasem kompromisowo, niezręcznie, chytrze t. zn. dyplomatycznie manifestujemy ją w traktatach, podpisywanych złotemi piórami. Gwarancją pokoju jest wola i siła nasza, a nie podpis lub traktat. **m.**

Rzeczy ciekawe.

Nędza dziennikarzy polskich w Ameryce

Na temat doli dziennikarzy polskich w Stanach Zjednoczonych, zamieszcza wychodzący w Bostonie „Dziennik dla wszystkich“ następujące uwagi:

„Poeta Longfellow mógł wziąć ćwiartkę papieru o wartości jednej dziesiątej części centa, napisać na niej wiersz i dostać za niego 5000 dolarów. — **To jest genjusz.**

Rockefeller może wziąć taki sam skrawek papieru, napisać na nim parę słów i zrobić z niego papier wartościowy na dziesięć miljonów dolarów. — **To jest kapitał.**

Rząd Stanów Zjednoczonych może wziąć mały ułamek złota, wybić na nim orła i to przedstawia wartość dwudziestu dolarów. — **To są pieniądze.**

Robotnik może wziąć za 30 centów stali i z niej wyrobić sprężyny do zegarków, które przyniosą 8000 dolarów. — **To jest praca.**

Kupiec kupuje towar za 80 cent., a sprzeda go konsumentowi za dolara. — **To jest „byznes“.**

Jest takie stworzenie na świecie, które pracuje i poświęca sie dla idei, wytęża umysł codziennie, aby dawać gotową strawę myślową dla innych i trudno mu rodzinę wyżywić, a zazwyczaj kończy śmiercią z suchot i niedostatku. — **To jest polsko-amerykański dziennikarz.**

Zajęcie bezrobotnych śpiewaków. W Warszawie powstał projekt, aby Opera czynna była tylko przez pół roku. W ten sposób zmniejszyłby się znacznie deficyt Teatru Wielkiego. Ktoś zapytał, a co będą artyści robić przez drugie pół roku? — Niech się oddadzą do dyspozycji B. B., który stale poszukuje głosów.

Muzykant Kajusa Grakcha.

Jeden z naszych Czytelników pisze nam:

„Ja zaś do Wirgiliusza“ opowiada stary Wojski, gdy znalazł się w trudnej sytuacji życiowej. Warto zaglądać do starych, bo niejednego można się nauczyć. Oto otwieram zawsze aktualnego Plutarcha i znajduję opowiadanie z życia wielkiego trybuna, Rzymianina Kajusa Grakcha. — Zdolny, o wielu zaletach trybun, był jednak popędliwy, nieumiarkowany w słowach, wrzaskliwy, to też często obrażał, miasto zniewalać, lud rzymski. Jednak Kajus widział swe słabe strony, rozumiał, jak jego przywary na szkodę mu wychodzą. — By złemu zaradzić, chwycił się następującego sposobu. Gdy zabierał głos publicznie i przemawiał do ludu, czy w senacie, kazał za sobą stawać muzykantowi, którego umyślnie w tym celu trzymał. A gdy zbyt krzyczał i ludzi obrażał, to wówczas muzykant dobrze przysposobiony poddawał Kajusowi wolniejsze tony, a trybun stosował się i w dobrej już formie rzecz swoją ciągnął do końca a tak często błąd popełniony naprawiał i lud przekonywał i zniewalał. Prawo Kajusa uzyskiwało w głosowaniu większość.

Jaka szkoda, że naszemu polskiemu Kajusowi brak takiego dobrego muzykanta, któryby umiał w stosownej porze poddawać stosowny ton. Niestety! jak dotąd otoczenie najbliższe z panów pułkowników na fałszywy ton nastraja pana Marszałka z wielką szkodą dla sprawy publicznej, a lud miast pouczenia, bierze zgorszenie. **l. n.**

Ruch wydawniczy

KS. R. PLUS S. J.: Kaznodziejstwo „realne“ i „nierealne“. Uwagi praktyczne dla kaznodziejów z francuskiego oryginału przełożył O. Aleksander, Paulin. Kraków 1930, str. 93 małej 8-ki.

O. Raul Plus T. J. wybił się na czoło współczesnych pisarzy religijnych katolickiej Francji, szczególnie w najbardziej znanych swoich książkach p. t. „W Chrystusie Jezusie“ i „Chrystus w naszych braciach“. W sposób iście mistrzowski wyłożył on w nich dla szerokich warstw wielką centralną prawdę chrześcijańską o istotnem zjednoczeniu każdego chrześcijanina z osobna i wszystkich chrześcijan razem z Chrystusem — jako życiem ich życia i z głową swoją, oraz wyciągnął z tej prawdy wszystkie konsekwencje, szczególnie za konsekwencję chrześcijańskiej miłości bliźniego i przykazanie to oświetlił w sposób tak przenikliwy, że książki jego stały się głośnem nawoływaniem do apostolstwa miłości i wzajemnej odpowiedzialności chrześcijańskiej.

To przypomnienie głównych prac literackich, położyłem umyślnie na czele niniejszego sprawozdania, żeby czytelnikowi dać niejaki przedsmak tego, co może on znaleźć w ostatniej niedużej, ale bardzo oryginalnej rozprawce pod tytułem wymienionym w nagłówku.

W rozprawce tej O. Plus z wyżyn rozważań dogmatyczno-mistycznych zstępuje na twardy grunt teorji i praktyki homiletycznej, podając swoje zapatrywania i rady w odpowiedzi na pytanie, co należy uczynić, aby „posługowanie słowa“, czyli kazanie odpowiadało dwom naczelnym przykazaniom głoszonym przez naukową teorję sztuki kaznodziejskiej, która domaga się, żeby każde kazanie było praktyczne i popularne. To, co wykładana u nas homiletyka ujmuje w te dwa wyrazy: „praktyczny i popularny“, O. Plus objął jednem określeniem: „realny“ — jeżeli dobrze zrozumiałem treść i cel nader miłej książeczki, napisanej tak, jak tylko Francuz pisać umie, lekko, jasno zajmująco, a przełożonej przez O. Aleksandra z Jasnej Góry w sposób godny oryginału. Skutkiem tego myśli od dawna znane, przedstawiają się w całym powabie świeżości i oryginalności ujęcia, czy to będzie mowa o warunkach „realności“ po stronie samego kaznodzieji, czy po stronie tematu, stylu i wypowiedzenia kazania. Dzięki tym zaletom pisania O. Plus'a rzecz czyta się jako nader miłe i pożyteczne odświeżenie tego, czego się kaznodzieja uczył, gdy się sposobił do wzniosłego swego posłannictwa głosiciela „Dobrej Nowiny“.

(Świecki czytelnik tej książeczki, o ileby zechciał zajrzeć do niej, z niemałą korzyścią przekona się, jak poważnie jest pojmowane wśród kaznodziejów zadanie głoszenia Słowa Bożego). **Ks. Jan Korzonkiewicz.**

KAZIMIERZ WAYDOWSKI. „Zwiędłe liście“. (Powieść współczesna w dwóch częściach. Stron 271. Wydawnictwo „Panteon“ — Kraków. Księgarnia Powszechna).

Debjut pisarski p. Waydowskiego można uważać za szczęśliwy, jeśli się weźmie pod uwagę, że autor, nie szukając jakiegoś modnego tematu, wziął go poprostu z naszej wsi, z staropolskich dworów i z życia ich współczesnych właścicieli. Główny bohater tej barwnej opowieści, właściciel Karowa, Jerzy Karski, po tragicznej śmierci swej ukochanej Ireny, córki zarządcy i starego przyjaciela ich rodziny, Sollohuba, popada w depresję duchową i zobojętnienie. Nieszczęście zabija w nim wszelką myśl o nowem życiu — małżeństwie z córką sąsiada, Wandą, która kochając go, sama wyznaje mu swą miłość. Jerzy uważając się za „zwiędły liść“, podeptany bezlitośnie przez los, wyjeżdża jednakowoż zagranicę, gdyż Wandy nie kocha mimo, iż uznaje jej wielką ofiarę. Rozmiłowany w antycznej kulturze osiedlił się w Rzymie, gdzie odnalazł swego przyjaciela malarza Otowskiego.

Żona Otowskiego, Janina, dowiedziawszy się o ciężkich przejściach Jerzego, uknuła z mężem spisek, celem ożenienia Jerzego z Wandą. Otowscy wybrali się na dłuższy pobyt do Krakowa, gdzie pani Janina, wtajemniczywszy w swój plan rodzinę Wandy, skierowała całą uwagę Jerzego na piękną pannę. Cel swych zabiegów osiągnęła, gdyż Jerzy poznawszy szlachetne serce Wandy, pokochał ją serdecznie i poślubił. Styl powieści prosty, przejrzysty, dzięki czemu staje się łatwo dostępną dla szerszych rzesz czytelników. **(a-n.)**

LEO ŚWIERCZEK, Congr. Miss. — „Modlitwa“ na chór mieszany z towarzyszeniem organów. Kraków, 1929.

LEO ŚWIERCZEK, Congr. Miss. — „Msza Bogu Rodzica“ na trzy głosy mieszane z organami. Poznań 1930.

NAJBLIŻSZA KSIĄŻKA SMOLARSKIEGO?

„Spytek z Melsztyna“ i „Gwiazdy Warny“ Mieczysława Smolarskiego przeczą teorji, iż powieść historyczna nie cieszy się obecnie poczytnością. Wyjdą wkrótce w nowem, pięknem wydaniu pod wspólnym tytułem „Warneńczyk“ nakładem Księgarni Polskiej w Warszawie. Ilustracje do nich przygotowuje prof Sawiczewski.

Kino.

REORGANIZACJA NAJWIĘKSZEJ WYTWÓRNI FILMOWEJ AUSTRJACKIEJ

„Die Stunde“ donosi, że przedsiębiorstwo filmowe „Sascha“ zostało sprzedane grupie finansowej, na której czele stoi b. nacz. dyrektor „Saschy“ Henryk Schneck. Nowe konsorcjum zapłaciło Austrjackiemu Zakładowi Kredytowemu za nabycie większości akcyj Towarzystwa „Sascha“ 250.000 dolarów. „Sascha“ po śmierci swego dyrektora, Kolowrata była w wielkich kłopotach materjalnych.

Humor.

Dla pewności. — Helu — mówi wracający z sądu adwokat do żony — pochowaj wszystkie kosztowności dzisiaj. — A to dlaczego? — Bo włamywacz, którego broniłem tak skutecznie, że został uwolniony, zapowiedział, że przyjdzie mi osobiście podziękować.

Niewykonalna kuracja. — By dodać odwagi swemu pacjentowi, lekarz radzi mu: — „Gdy pan już będziesz zdrowym, musi pan podtrzymać w sobie weselszy nastrój i dlatego radzę panu często śpiewać sobie przy pracy“. Na wszelkie jednak namowy lekarskie pacjent wzruszał smutnie ramionami, kręcił głową i odpowiadał melancholijnie: — „Nie, panie doktorze, to się nigdy nie stanie“. — Dlaczego — pyta lekarz — musisz pan sobie ten trud zadać dla własnego dobra — Nie, panie doktorze, nigdy. Pracuję w hucie szklanej, gdzie trzeba dmuchać

NORMAN VENNER. 31

Nieudolny fałszerz.

— A więc, lady Dorota, jedyna córka Karola of Tray, mieszka w pobliskiej wsi Hall, prastara rodzina — może pan to stwierdzić tu zaraz, w almanachu gotajskim. Stary, pyszny szlagon, poczciwy z kościami. Lady Dorota to jego oczko w głowie. Wodzi go trochę za nos, nawiasem powiedziawszy. Jest oryginalna, w zastraszającym stopniu, typ conajmniej jutrzejszy. Niezadowolona ze świata a najbardziej ze mnie. Dlatego chcę jej schodzić z drogi. Opowiedziałem jej, że przez niejaki czas pan będzie rezydował na zamku. Zdaje mi się, że bylibyście świetnie dobraną parą. A teraz, skoro trzeba raz zacząć, może pan tak sobie od niechcenia zajść jej w drogę w parku, potem się przedstawić i łgać na mnie co wlezie. Niech myśli, że już jestem w Londynie.

— Wprawdzie kłamstwo nie idzie mi gładko, lecz pójdę za pańską radą. — Po tych słowach zbiegł na dół.

Jeremi ujrzał jak wędrował po parku, by spotkać lady Dorotę, a wkrótce zauważył oboje idących w dół ku rzece. Byli jednakiego wzrostu, oboje bardzo bogaci a Polkins bezwątpienia tem, co w kraju postępu było najlepszej jakości, był stanowczo rozumny a nawet dosyć oryginalny: daj Boże chleba z tej mąki — westchnął gorąco Jeremi.

Wziął fajeczkę i laskę. Kufry wysłał naprzód, więc teraz poszedł piechotą na stację. Nikt nie widział jego odejścia. Gdy brama zamknęła się za nim, kamień spadł mu z serca. Najgorsze miał już za sobą. W Londynie rozpocznie życie prywatnego człowieka, — odetchnie wreszcie spokojniej. Idąc pustą drogą ciągnącą się skrajem lasu próbował myśleć o przyszłości. Może jeszcze wszystko na dobre się obróci.

Lekki szelest w lesie, niedaleko niego, wyrwał go z zamyślenia. Żywopłot odgraniczał drogę od lasu, zakrywając przed wzrokiem to, co było za nim. Jeremi stanął. Milczenie zawisło nad drogą i lasem, nigdzie żadnego ruchu. Za chwilę usłyszał lekki trzask gałęzi i znów nastała cisza. Ktoś pragnący przejść niepostrzeżenie nastąpił na suchą gałąź. Kłusownik? — pomyślał Jeremi, lecz zmiarkował się zaraz, że kłusownik nie zwykł w dzień polować. Słuchając z natężeniem rozróżnił szmer miarowych kroków w lesie dążących w tym samym co on kierunku. — Dziwne, chciałbym wiedzieć co to jest. — Gościniec był pusty. Kroczył tedy dalej a doszedłszy do miejsca gdzie była przerwa w płocie, zawrócił nagle, przecisnął się przez dziurę i wtargnął w leśną gęstwinę. Przytłumiony okrzyk, zniknięcie kobiecej postaci, pospieszne kroki za gąszczem. Nie udało się Jeremiemu. — Sos zagęszcza się coraz bardziej, a ja tkwię w nim beznadziejnie. — pomyślał Jeremi. Bowiem — była to zielona dama, bez najmniejszej wątpliwości. — Bóg wie co ta znów knuje.

W pół godziny potem odjechał pociąg Jeremiego i dopiero wówczas odetchnął z ulgą. Teraz przecie wszystko musi się zmienić.

Nie byłby tak pewnym swego gdyby przypadkiem mógł ujrzeć lady Dorotę zajeżdżającą tego samego popołudnia nowiuteńkim autem Polkinsa na stację, by w bardzo nerwowym nastroju wsiąść do londyńskiego pociągu.

Jeremi bawił w „swem mieszkaniu“; zapowiedział Villettowi, że niema go w domu dla obcych i układał „menu“ wykwintnej kolacji dla Oliwji i siebie: Ostrygi, łosoś na zimno, jaja sadzone, bażant. Jeremi cieszył się na długie sam na sam, że nikt mu nie przeszkodzi. Właśnie przy wieczerzy przyszła kolej na rybę, gdy Villett, zbliżając się do krzesła Jeremiego zameldował szeptem: lady Dorota, milordzie.

— Przecież niema mnie w domu, — odparł Jeremi.

— Tak, milordzie, lecz lady chce zaczekać. Zdaje się, że wie, iż milord jest u siebie.

Śmieszność sytuacji zabawiła Jeremiego, mimo niepożądanego najścia

— Dawaj trzecie nakrycie, Villett i proś lady Dorotę.

Gdy weszła zawołał: A to niespodziewane odwiedziny!

— Powiedziano mi, że pana niema w domu.

— Naturalnie, tak nakazałem Villettowi. Lecz teraz, czy pani raczy podzielić nasz posiłek?

Lady Dorota ucałowała Oliwję z niezwykłą czułością i objąwszy w pół przyjaciółkę, rzekła: — Przedewszystkiem chciałabym o niejednem pomówić

— Proszę posłuchać mej rady i posilić się najpierw. Nic tak nie zaostrza zmysłu rzeczywistości jak smakowite kąski.

— Czy nigdy nie potrafi pan zachować powagi?

— Zaiste, trudno mi to przychodzi między dwoma daniami. Villett, jeszcze łososia!

Tem pobił ją narazie i jeno przy czarnej kawie mogła przejść do ataku. W tem cichem, pogodnem gniazdku, nie było to łatwe, zaś Jeremi nie ułatwiał jej zadania. Wywijał się, jak zawsze, nie sposób go przygwoździć.

— Pani coś ważnego ma do powiedzenia? — zaczął wreszcie pierwszy.

— Czy lepiej abym wyszła? — zapytała Oliwja.

— Nie, moje kochanie, to dotyczy ciebie, to wszystkich nas dotyczy.

Oliwja spojrzała na nią wesoło. Coś świtało jej w mózgu. Jakie dramatyczne rozwiązanie chciała wywołać ta dziwna kobieta? Oliwja żałowała jej szczerze. Ona i Jeremi nie postąpili z Dorotą całkiem jak się należy. Teraz prawdopodobnie będzie tembardziej bezwzględna.

— A więc, — rozpoczęła podniesionym głosem. — Dość mam uczestnictwa w tej przykrej komedji. Oliwjo, słuchaj dobrze: to nie jest Artur, to nie jest twój brat!

Zauważyła ze zdumieniem, że Oliwja się śmieje. Wielce dotknięta powstała.

— Nie, nie, — zawołała Oliwja. — Zostań, proszę cię! Przykro mi, że się roześmiałam, ale doprawdy, złożyło się tak zabawnie! Wszak od początku wiedziałam, że pan Laytree nie jest Arturem! Zastępuje go tylko, nie wiemy na jak długo. Możesz go wydać jeśli ci się podoba. Lecz trudno ci będzie wytłumaczyć ludziom, że wiesz więcej niż własna siostra Artura. I Filip uznał go za brata, o czem zresztą wie każdy. Zatem, gdzież twe dowody?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Sp. „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka